



Autobiografia Literatura Kultura Media  
nr 1 (20) 2023 | s. 125–134  
ISSN (print) 2353-8694  
ISSN (online) 2719-4361  
DOI: 10.18276/au.2023.1.20-09



## ROZBIORY

DARIUSZ KULESZA\*

Uniwersytet w Białymstoku

# Kompetencje poza granicami kompetencji. Michał Głowiński i trzy tematy powiązane z kwestiami religijnymi

### Streszczenie

W artykule opisuję napięcie między Michałem Głowińskim, areligijnym strukturalistą żydowskiego pochodzenia, i badanymi przez niego tekstami mającymi kontekst religijny. Teksty te to zarówno dzieła literackie Leśmiana i Norwida, jak i relacje krajowej prasy z wizyt Jan Pawła II złożony w Polsce. Głowiński analizuje zaświat Leśmiana wbrew religijnym wyobrażeniom, chociaż nie jest mu obca teologia negatywna, zwana też apofatyczną. Zdaniem Głowińskiego Norwidowe przypowieści za sprawą determinującej je chrześcijańskiej religijności tracą intensywność parabolicznego przekazu. Ale pisząc o prasowych relacjach z papieskich wizyt, wybitny specjalista w zakresie nowomowy okazuje się rzecznikiem treści głoszonych przez Jana Pawła II już dlatego, że pokazuje sposoby manipulowania nimi przez krajową prasę. W sumie Michał Głowiński uwikłany w lekturę tekstów skazanych na religijny kontekst pokazuje skuteczność literaturoznawczej kompetencji na każdym tekstowym polu, także takim, które areligijnemu badaczowi może wydawać się zupełnie obce.

### Słowa kluczowe

Michał Głowiński, zaświat Leśmiana, przypowieści Norwida, prasowe relacje z wizyt Jana Pawła II w Polsce

---

\* Kontakt z autorem: [d.kulesza@uwb.edu.pl](mailto:d.kulesza@uwb.edu.pl); ORCID: 0000-0002-1250-6696.

Nigdy nie spotkałem się z Profesorem Michałem Głowińskim. Wymieniliśmy się tylko kilkoma listami i książkami. Oczywiście to ja zwykle byłem stroną inicjującą. Szczególne znaczenie miał dla mnie e-mail, w którym wspomniał, że – w przeciwieństwie do mnie – nie jest osobą religijną. Komunikat dotyczący tego, co ma dla mnie wartość szczególną, był jak spotkanie; właśnie wtedy nasza korespondencja stała się nie tylko zawodowa, lecz także prywatna.

W pierwszym rozdziale *Kręgów obcości* areligijność Michała Głowińskiego pokazana zostaje w kontekście rodzinnym:

Jak zatem mógłbym opisać rodzinę swoją w najogólniejszych zarysach? Najpierw powiedziałbym, że jest żydowska – to jest oczywiście najdonioślejsze, bo decyduje o całej reszcie i w najwyższym stopniu ją określa. Nie popadnę w przesadę, gdy stwierdzę, że z niej wszystko wynika, nawet to, co w rocznikach moich rodziców było jeśli nie negowaniem, to obchodzeniem tradycyjnej żydowskości, opierającej się na religijnych nakazach i zakazach<sup>1</sup>.

W opisie stosunku rodziny do religijnych nakazów i zakazów pojawiają się zaprzeczany rzeczownik „negowanie” i potwierdzany<sup>2</sup> rzeczownik „obchodzenie”. Obchodzenie to w tym wypadku tyle co pomijanie, nieuwzględnianie, ale czasownik „obchodzić” stosowany w kontekście religijnym znakomicie sprawdza się w zdaniach typu: obchodzimy święta religijne, czyli hołdujemy tradycyjnej żydowskości, „opierającej się na religijnych nakazach i zakazach”. Tradycyjna żydowskość zatem to żydowskość *stricte* religijna. Powyższa egzegeza nie ma na celu neutralizowania areligijności Michała Głowińskiego. Zależy mi głównie na akcentowaniu żydowskości Profesora. Trudno byłoby zrobić inaczej, skoro w czternastym, przedostatnim, rozdziale *Kręgów obcości* Głowiński definiuje siebie w następujący sposób:

To prawda, nie znam jidysz, nie znam hebrajskiego, od najwcześniejszego dzieciństwa mówię i myślę w języku polskim, wyrosłem w polskiej kulturze, którą traktuję jak swoją, zajmuję się polską literaturą. A więc jestem Polakiem! Byłem w warszawskim getcie, ukrywałem się po aryjskiej stronie, zostałem z powodów zwanych rasowymi skazany na śmierć, której istnym cudem udało mi się uniknąć. A więc jestem Żydem! (...) Moją sytuację zakwalifikować można jako stosunkowo łatwą, bo nie odgrywają w niej większej, a być może żadnej roli, względy religijne. Jedyną religią zresztą, z jaką się zetknąłem, jest katolicyzm<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Michał Głowiński, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010), 7.

<sup>2</sup> Używam form niedokonanych, by oddać niekonkluzywność składniowej konstrukcji (jeśli nie, to), zastosowanej przez Głowińskiego.

<sup>3</sup> Głowiński, *Kręgi obcości*, 517. Na marginesie, katolicyzm nie jest religią, tę nazwę należy odnieść do chrześcijaństwa. Katolicy stanowią najliczniejsze wyznanie chrześcijańskie, jedno z wielu.

Sytuacja rzeczywiście, niezależnie od swej złożoności, a może tylko dualności, wydaje się łatwa. Jestem Żydem, bo jako Żyd zostałem skazany na śmierć. Wydaje się, że po wojnie mechanizm definiowania tożsamości jest podobny, chociaż nie sposób pominąć różnicy, nie-  
możliwej do jakiegokolwiek relatywizacji, między czasem Zagłady i latami PRL-u oraz III RP<sup>4</sup>. Znowu najlepiej, niczym Słonimski w szkolnym wierszu *Ten jest z ojczyzny mojej*, mówi o tym mechanizmie Głowiński: „Gdy postrzegam wokół tendencje antysemickie, staję się Żydem, a gdy z nimi się nie stykam, o sprawie jeśli nawet nie zapominam, to przesuwają się ona na plan dalszy”<sup>5</sup>. Co do religijności, wątpliwości brak: nie odgrywa ona „większej, a być może żadnej roli”.

Nie zmienia to faktu, że kiedy Profesor Głowiński pisze o zaświacie Leśmiana, przypowieściach Norwida i prasowych komentarzach towarzyszących wizytom Jana Pawła II w Polsce, kontekst religijny uruchamia się niemal samoczynnie, choć zwykle jest zbędny, a nawet mylący. Bo przecież nie dość, że nowomowa „Trybuny Ludu” skrzętnie pomijała religijny aspekt papieskich pielgrzymek, to jeszcze analizujący jej funkcjonowanie Głowiński konsekwentnie przestrzegał reguły ograniczającej pole jego obserwacji do tego, co krajowa prasa relacjonowała<sup>6</sup>. Także analizy Norwidowych przypowieści prowadzone są przy stałym i sformułowanym jednoznacznie założeniu: „Należy podkreślić szczególnie dobitnie: ujęcia, a nie tematy, stanowią kryterium przypowieści”<sup>7</sup>. Stanowczość tej perspektywy determinowana jest metodologicznie, wynika z konstytutywnych zobowiązań strukturalizmu, o które Głowiński upomina się tym mocniej, im bardziej jest przekonany, że

(...) w obrębie danej kultury zwykle kształtuje się zespół tematów czy historii, które jakby zostają zarezerwowane dla przypowieści, powstaje więc naturalna skłonność, aby traktować je jako podstawowy element narracji parabolicznej. W kulturze chrześcijańskiej takim arcywzorem opowiadania ujętego w karby przypowieści są oczywiście Ewangelie (...)<sup>8</sup>.

Chyba najłatwiej zakwestionować użyteczność religijnego kontekstu przy zaświacie Leśmiana. Już dlatego, że zrobił to Głowiński, uznając Leśmianowe odwołania do wyobrażeń

---

<sup>4</sup> Wyznaczając nieprzekraczalną cezurę między wojenno-okupacyjną i powojenną Polską, pamiętam o takich symptomatycznych wydarzeniach jak pogrom kielecki czy Marzec 1968.

<sup>5</sup> Głowiński, *Kręgi obcości*, 517–518.

<sup>6</sup> Zob. Michał Głowiński, „Opis papieskiej podróży”, „Wokół trzeciej wizyty”, w: tegoż, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe* (Kraków: Universitas, 2009).

<sup>7</sup> Michał Głowiński, „Norwida wiersze-przypowieści”, w: tegoż, *Intertekstualność, groteska, parabola. Szkice ogólne i interpretacje*, red. Ryszard Nycz (Kraków: Universitas, 2000), 247.

<sup>8</sup> Tamże, 247–248.

religijnych, ale skupiając się na tym, co zaświat od nieba i piekła różni<sup>9</sup>. W rezultacie najważniejsze okazuje się poetyckie przedstawienie zaświata, zasadniczą rolę odgrywa tu pytanie: „jak?”. Komentując tytuł *Zaświat przedstawiony*, wskazuje nie tylko jeden z najważniejszych motywów poezji Leśmiana, jego fantazję „na temat świata po śmierci”, lecz także żartobliwe nawiązanie do formuły Romana Ingardena „świat przedstawiony”<sup>10</sup>. Pytanie „jak?” jest szczególnie istotne w rozdziale noszącym tytuł *Poezja przeczenia*<sup>11</sup>.

Przedmiotem moich rozważań nie jest jednak ani areligijność Michała Głowińskiego zakorzeniona w jego żydowskim domu, ani strukturalizm jako metoda sprzyjająca neutralizowaniu religijnych kontekstów literatury pięknej. Najważniejszy wydaje mi się dialog między areligijnym strukturalistą i tekstami, zarówno literackimi (Leśmian, Norwid), jak i prasowymi (relacje z wizyt Jana Pawła II w Polsce), mającymi związek z religią. Staram się opowiedzieć o tym, jak Głowiński wykorzystuje swoje literaturoznawcze kompetencje, wkraczając na obszary determinowane religijnie, a zatem odległe od jego zainteresowań. Nie ma przecież Michała Głowińskiego bez jego areligijności. Nie ma też Jana Pawła II bez katolicyzmu, nie ma Norwidowych przypowieści bez kontekstu chrześcijańskich prawd wiary, nie ma też zaświata Leśmiana bez judeochrześcijańskiego życia po śmierci, rozpiętego między szeolem i rajem. Nie ma?

Areligijność przecież, także ta Michała Głowińskiego, nie musi mieć żadnego związku z kompetencją w sprawach, które wiary dotyczą. Poza tym czy nie powinna być traktowana wyłącznie, a przynajmniej przede wszystkim, jako wybór metodologiczny, a nie preferencje? Jeśli autor *Powieści młodopolskiej. Studium z poetyki historycznej* mówi „nie” tematycznemu myśleniu o przypowieści, nie oznacza to rugowania z niczego więcej niż genologicznej analizy tematów religijnych, lecz stanowi nieuchronną konsekwencję przyjęcia perspektywy poznawczej wpisanej w to, co Ryszard Nycz w tytule wstępu do *Prac wybranych* Michała Głowińskiego nazwał historyczną poetyką kulturową. Ujmując rzecz wariantywnie: nawet gdyby Głowiński był osobą religijną, analizując przypowieści Norwida strukturalistycznie, powinien zajmować się przede wszystkim nie ich tematami, ale sposobami ich ujmowania. Z mojego punktu widzenia istotna jest funkcjonalność owych ujęć, której nie da się diagnozować bez uwzględnienia chrześcijańskiej tematyki Norwidowych przypowieści, ale Michał Głowiński

<sup>9</sup> Zob. Michał Głowiński, „Zaświat przedstawiony”, w: tegoż, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, red. Ryszard Nycz (Kraków: Universitas, 1998), 293 i n.

<sup>10</sup> Michał Głowiński, Grzegorz Wołowicz, *Czas nieprzewidywany. Długa rozprawa bez pana, wójta i plebana* (Warszawa: Wielka Litera, 2018), 294.

<sup>11</sup> Zob. Michał Głowiński, „Poezja przeczenia”, w: tegoż, *Zaświat przedstawiony*. Powołując się na ten rozdział, podejmuję próbę traktowania zaświata jako przestrzeni symptomatycznej dla całego uniwersum Leśmianowej poezji.

wybrał inną drogę: zajmującą z perspektywy historycznoliterackiej, ponieważ pozwalającą wyjaśnić m.in. to, dlaczego współcześni skazywali autora *Promethidiona* na zapomnienie i traktowali go jak twórcę anachronicznego. Jakby tego było mało, wybór Głowińskiego dotyczy kwestii religijnych, i to podwójnie, wystawiając na ciężką próbę zarówno chrześcijańskie zaangażowanie poety, jak i katolickość jego czytelników. Badacz stawia pytanie, czy religijna pasja Norwida nie uniemożliwiła mu osiągnięcia tych parabolicznych wyżyn przypowieściowego pisarstwa, które stały się udziałem Kafki. A jako znawca teorii komunikacji literackiej zwraca uwagę na to, że dzieło Norwida, religijne na sposób chrześcijański, nie zostało za jego życia przyjęte przez czytelników chrześcijańskich na sposób katolicki, choć mogliby się wydawać do tego rodzaju lektury jeśli nie predestynowani, to przynajmniej przygotowani<sup>12</sup>. Tak oto areligijny Głowiński staje się Głowińskim literaturoznawcą „antireligijnym”. Na szczęście korzysta na tym nie tylko lektura przypowieści Norwida. Chrześcijanie także mogą być Profesorowi Głowińskiemu za tę lekcję wdzięczni, co poświadczam własnym przykładem.

Równie ryzykowne jak zamykanie Głowińskiego w pułapce areligijności może być ograniczanie zaświata Leśmiana do judeochrześcijańskiego imaginarium. Co prawda Leśmianowy Bóg z wiersza *Niewiara „znika – w brzozie”*, ale niewiele ma to wspólnego z panteizmem, już raczej ze skrajnie subiektywną epistemologią George’a Berkeleya<sup>13</sup>, skądinąd biskupa anglikańskiego. Ważne pozostaje poetyckie uniwersum, powoływane do istnienia uwikłanym w niewiedzę i negację aktem twórczym, podobnym do aktu kreacji, uniwersum, w którym „nicość” jest materializowana<sup>14</sup>, a ukrywający ją krzak więcej ma wspólnego z demonicznie erotycznym, na Leśmianowy sposób, Zmierzchnem niż z objawieniem opisanym w Starym Testamencie<sup>15</sup>. W sumie o Leśmianie, którego nie ogranicza judeochrześcijańskie imaginarium, można mówić dlatego, że Głowiński, pisząc o jego poezji, zauważył i wyeksponował zależność między negacją i tworzeniem jako takim albo nawet samym w sobie<sup>16</sup>. Mówiąc inaczej, negacja Leśmiana pozwoliła badaczowi na ujawnienie kreacyjnego potencjału języka, nieograniczonego, skoro jego przedmiotem może być to, „czego się nie wie”<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> Zob. Głowiński, „Norwida wiersze-przypowieści”, 277.

<sup>13</sup> Głowiński pisze o Leśmianie „metafizyczny empiryk”; Głowiński, „Poezja przeczenia”, 144. Filozofia Berkeleya bywa określana jako idealizm subiektywny albo nawet idealizm empiryczny, co zdaje się zbliżać poezjowanie autora *Ballady bezludnej* do filozofowania ucznia Johna Locke’a.

<sup>14</sup> „Najbardziej rzucającą się w oczy cechą Leśmianowskiej nicości jest jej materializacja, czego przykładem wielokrotnie cytowana w pracach o poecie »nicość za krzakiem« ze *Zmierzchna*”; Głowiński, „Poezja przeczenia”, 130–131. W przypisie do przywołanego zdania Głowiński pisze: „Trafnie rzecz ujął J. Przybyś, mówiąc o »okrucach zmaterializowanej nicości«”; tamże, 131.

<sup>15</sup> Zob. Wj 3,1–6. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (Poznań: Wydawnictwo Pallottinum, 2002).

<sup>16</sup> Zob. Głowiński, „Poezja przeczenia”, 144–145.

<sup>17</sup> Tamże, 145.

A jeśli w grę wchodzi nieograniczona potencjalność, żadna partykularna religijność nie jest stanie jej ograniczyć. Odpowiedzią na tę otwartość nie może być nazewnica powszechność katolicyzmu, ale chrześcijańska powszechność zbawienia, nazywana niekiedy apokatastazą – już tak. Przynajmniej dla mnie.

Kiedy Głowiński po latach wspomina swoje studia nad poezją Bolesława Leśmiana, sugeruje, że rejent z Zamościa był pierwszym wielkim polskim poetą, który „(...) tworzył swój świat, posługując się negacjami. Jest to jakby poetycki odpowiednik czy analogon poetycki tego, co się nazywa teologią negatywną”<sup>18</sup>. Czy na pewno? Oto trzy fragmenty szóstego podrozdziału *Poezji przeczenia*, zatytułowanego *Poznanie i niewiedza*. Fragment pierwszy: „W poezji Leśmiana pytania poznawcze, nieustannie formułowane, w wielu wypadkach kojarzą się z przeczeniem właśnie”<sup>19</sup>. Fragment drugi: „(...) przedmiotem wiedzy jest niewiedza”<sup>20</sup>. Fragment trzeci: „Niewiedza, niewiadomość, niepoznanie nie wykluczają jednak ani wiedzy, ani wiadomości, ani poznania, na tym właśnie polega ich epistemologiczna wartość, tutaj też w pełni ujawnia się pozytywny żywioł, właściwy wszelkiej negacji”<sup>21</sup>.

Clifton Walters we wstępie do *Obłoku niewiedzy* anonimowego angielskiego kapłana z drugiej połowy XIV wieku przywołuje ważne dla tego mistyka prace przypisywane fałszywie Dionizemu Areopagicie, postaci znanej z *Dziejów Apostolskich* (zob. Dz 17,34).

Idee Pseudo-Dionizego nie były nowe, ale jego zwięzłe książki skrytykowały i spopularyzowały to, co nie było przedtem sformułowane i ten właśnie fakt oraz domniemany autorytet ucznia wspomnianego w Nowym Testamencie dały jego nauce przekraczającą możliwość oceny wpływ na chrześcijańską teologię mistyczną. Jego podstawową ideą jest myśl o całkowitej niemożności objęcia rozumem Boga<sup>22</sup>.

Na tej idei ufundowana jest teologia apofatyczna, dominująca w Kościele wschodnim<sup>23</sup>. Jej odpowiednikiem na Zachodzie jest teologia negatywna, reprezentowana m.in. przez takich mistyków jak Mistrz Eckhart, znani Mickiewiczowi Jakub Böhme i Angelus Silesius oraz św. Augustyn, który na pytanie: kim jest Bóg?, odpowiadał, że łatwiej stwierdzić, czym

<sup>18</sup> Głowiński, Wołowicz, *Czas nieprzewidywany*, 294.

<sup>19</sup> Głowiński, „Poezja przeczenia”, 138.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, 141.

<sup>22</sup> Clifton Walters, „Wstęp”, w: *Obłok niewiedzy i inne dzieła*, tłum. Witold Ostrowski (Warszawa: Pax, 1988), 12.

<sup>23</sup> Zob. Paul Evdokimov, „Apofatyczny aspekt dogmatu”, w: tegoż, *Prawosławie*, tłum. Jerzy Klinger (Warszawa: Pax, 1986), 223–225.

On nie jest. Zachodnia teologia negatywna podporządkowana jest teologii katafaticznej, antytetycznej wobec apofazy, chociaż Kościół katolicki skłonny jest, oczywiście za sprawą św. Tomasza z Akwinu, je godzić, traktując apofazę jako korygującą teologię pozytywną. W sumie teologia negatywna to cień teologii apofaticznej, nawet jeśli „apofatikos” znaczy „przeczący”. Przedmiotem apofazy nie są pytania. Apofata nie pyta, czy Bóg istnieje. Nie pyta nawet, jak On istnieje, ponieważ ta kwestia stanowi przedmiot teologii pozytywnej. Apofata wie, że Boga nie pozna, ponieważ nie pozwalają na to dane mu władze poznawaniu służące. Pozostaje mu intuicja i mistyka, podziw i zdumienie. Pozostaje droga ku Bogu, „proces wstępujący myślenia”<sup>24</sup> o Nim, alternatywny wobec rozpoznawania Go w Jego dziełach, które są rezultatem objawiania się Boga w świecie, Jego zstępowania ku nam.

Pozostaje kwestia związków między poezją przeczenia Leśmiana i teologią negatywną oraz teologią apofaticzną. Szukając podobieństw, a w każdym razie użyteczności tego, co apofaticzne, w przeczeniach istotnych przy powoływaniu do istnienia Leśmianowego zaświata, proponuję ryzykowny, a może nawet nieco niestosowny eksperyment polegający na zestawieniu apofaticznie rozpoznawanego Boga i zaświata budowanego z przeczeń. Istnienie obu elementów nie ulega wątpliwości. Tak jak apofata przyjmuje, że Bóg jest, tak czytelnik poezji Leśmiana rozpoznaje tekstową realność ewokowanego w niej zaświata. Zasadnicza różnica między tym, co teologiczne, i tym, co poetyckie, polega na zastosowaniu przeczenia. W poezji służy ono kreowaniu tego, co jest: Leśmianowego zaświata. W teologii stosuje się je po to, by zbliżyć się do Tego, który jest: Boga. Substancjalność rozumiana jako zdolność do istnienia, jako istnienie, wspólna jest Bogu i zaświatu, ale negatywność – czy apofaticzność – w różny sposób odnosi się do Boga i zaświata. Bo czym innym jest stwarzanie zaświata, a czym innym poznawanie Boga.

Powyższe rozróżnienie nie tyle sprawę wyjaśnia, ile mnoży wątpliwości, ponieważ przeczenie, zwłaszcza w kontekście ontologicznym, to nie tylko niebyt, lecz także niewiedza. W takiej sytuacji zaświat powoływany do istnienia jest nie tylko z tego, co rozpoznajemy jako zaprzeczone, wręcz nieistniejące, lecz także z niewiedzy o tym, z czego zaświat jest. A stąd do teologii apofaticznej bardzo blisko, ponieważ rozpoznawany przez nią Bóg staje się tym, czego nie wiemy, nie rozumiemy i nie potrafimy wyrazić w języku racjonalności. On jest, ale poznając go apofaticznie, wstępujemy ku niemu za sprawą swojej niewiedzy i z niej Go budujemy, albo: to ona, nasza niewiedza, buduje i rozpoznaje Go dla nas. W ten

---

<sup>24</sup> Wacław Hryniewicz, „Apofaticzna teologia”, w: *Encyklopedia katolicka*, red. Feliks Gryglewicz, Romuald Łukaszyk, Zygmunt Sułowski, t. 1 (Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1973), 747. Ważne jest dla mnie to, że autorem cytowanego hasła jest zmarły w 2020 roku Wacław Antoni Hryniewicz OMI, prezbiter, profesor, najważniejsza w Kościele katolickim postać głosząca wspominaną nieco wcześniej w związku z poezją Leśmiana powszechność zbawienia.



sposób niewiedza staje się wiedzą, a ten fakt, jakby nie było epistemologiczny, dotyczy w podobny sposób Boga i zaświata.

Pozostał jeszcze jeden temat mający związki z kwestiami religijnymi: nowomowa, którą Michał Głowiński zajmował się przez lata, regularnie, ze świadomością wykonywania tej pracy do szuflady. Chodzi o papieską wizytę z 1979 roku. Gdy analizuje i demistyfikuje propagandę PRL-owskiej prasy, która ją relacjonowała, nie uruchamia religijnego kontekstu. Zwalnia się z tego obowiązku, pisząc, że o „uroczystościach związanych z pobytom Papieża [w których] brały udział miliony ludzi (...) solidnie i szczegółowo informowała (...) prasa katolicka, [a] doskonały serwis zapewniały radiostacje zagraniczne nadające w języku polskim”<sup>25</sup>. Solidne i szczegółowe informowanie to przekazywanie tego, co w papieskiej wizycie najważniejsze, czyli jej aspektu religijnego, w tym wypadku nierozzerwalnie związanego z kontekstami społecznym i politycznym, definiującymi jedno ze źródeł i jeden z katalizatorów Sierpnia 1980. Głowiński zajął się czymś innym. Wykazał, że prasowe „(...) opisy papieskiej podróży [były] wzorcowym przykładem manipulowania informacjami i mową, [choć] obojętne [były] bez jawnych kłamstw”<sup>26</sup>. Reasumując, wizyta była kluczowa dla polskiego Kościoła rzymskokatolickiego i dla Polski. Relacjonujące ją PRL-owskie media zmanipulowały przekaz, a Głowiński go zde manipulował, czym w oczywisty sposób przysłużył się jego religijnej – i związanej z nią społecznej oraz politycznej – treści. Z jednej strony kontekst religijny uruchomiony nie został, ale z drugiej badacz wspomógł religijny wymiar prasowego przekazu. Nie było to działanie doraźne, ponieważ demanipulujący tekst Głowińskiego ukazał się po papieskiej wizycie<sup>27</sup>. Co nie zmienia faktu, że demaskując funkcjonowanie PRL-owskich mediów, areligijny Głowiński ułatwiał katolikom dostęp do słów ich religijnego zwierzchnika. Edukował ich nie tylko obywatelsko, lecz także religijnie, a w każdym razie edukację taką ułatwiał. Zrobił nawet więcej, ponieważ analizował sytuacje, w których Papież mówił w sposób narażający jego język na niebezpieczną bliskość z językiem PRL-owskiej propagandy. Tak, Głowiński usprawiedliwiał Papieża. Tłumaczył jego ryzykowne językowe wybory<sup>28</sup>.

Gdybym musiał pisać o kompetencjach Profesora Michała Głowińskiego do analizowania pola istniejącego w kontekście religijnym, opowiedziałbym historię przejścia od badawczych zachowań „antyreligijnych” do „proreligijnych”. W wypadku obu określeń konieczny jest cudzysłów, ponieważ Głowiński nie jest ani antyreligijny jako interpretator Norwida przypowieściowego, niezdolnego osiągnąć z powodów religijnych wyżyn wielkiej literatury

---

<sup>25</sup> Głowiński, „Opis papieskiej podróży”, 100.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Zob. „Nota bibliograficzna”, w: Głowiński, *Nowomowa i ciągi dalsze*, 261–262.

<sup>28</sup> Zob. Głowiński, „Opis papieskiej podróży”, 123–126.



parabolicznej, ani proreligijny, gdy służy medialnemu komunikowaniu się Papieża z wierzniymi. Głowiński jest areligijny. Najlepiej widać to wówczas, gdy pisze o Leśmianie. W tym wypadku zaświatowa religijność jest niemal czysta i prawie wolna od jakiejkolwiek innej determinacji niż te, które wyznaczył jej poeta. To ona określa złoty środek między sfunkcjonalizowanymi anty- i proreligijnością, osiągając status nadreligijności, której miarę stanowi niepokojąca, czasem dramatyczna, kiedy indziej euforycznie sensualistyczna lub nawet hieratyczna niewiedza, konstytutywna zarówno dla Leśmianowej poezji przeczenia, jak i dla teologii apofatycznej. Owemu wyniesieniu towarzyszy elementarna świadomość tego, że literaturoznawcze kompetencje wystarczają, by odnaleźć się w konfrontacji z każdym kontekstem wymaganym przez lekturę, oraz jeszcze bardziej podstawowa reguła mówiąca, że niezależnie od tego, jak różni są ci, którzy literaturę zawodowo czytają, nie ma żadnego powodu, by nie mogli się spotkać i robić tego razem. Także jako mistrz i uczeń, albo jako mistrz i czeladnik kształcony przez zupełnie innych mistrzów.

## Bibliografia

- Evdokimov, Paul. „Apofatyczny aspekt dogmatu”. W: Paul Evdokimow, *Prawosławie*. Tłum. Jerzy Klinger, 223–225. Warszawa: Pax, 1986.
- Głowiński, Michał. *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010.
- Głowiński, Michał. „Norwida wiersze-przypowieści”. W: Michał Głowiński, *Intertekstualność, groteska, parabola. Szkice ogólne i interpretacje*, red. Ryszard Nycz, 244–278. Kraków: Universitas, 2000.
- Głowiński, Michał. *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*. Kraków: Universitas, 2009.
- Głowiński, Michał. „Poezja przeczenia”. W: Michał Głowiński, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, red. Ryszard Nycz, 100–154. Kraków: Universitas, 1998.
- Głowiński, Michał. *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*. Red. Ryszard Nycz. Kraków: Universitas, 1998.
- Głowiński, Michał, Grzegorz Wołowicz. *Czas nieprzewidywany. Długa rozprawa bez pana, wójta i plebana*. Warszawa: Wielka Litera, 2018.
- Hryniewicz, Wacław. „Apofatyczna teologia”. W: *Encyklopedia katolicka*, red. Feliks Gryglewicz, Romuald Łukaszyk, Zygmunt Sułowski, t. 1, 745–748. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1973.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Poznań: Pallottinum, 2002.
- Wolters, Clifton. „Wstęp”. W: *Obłok niewiedzy i inne dzieła*. Tłum. Witold Ostrowski, 5–24. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1988.



## **Competence Beyond Competence. Michał Głowiński and three themes grounded in the religious context**

### Summary

The article describes tensions between Michał Głowiński, an areligious structuralist of Jewish background and the texts which he analysed, which are inevitably entangled in religious contexts. These texts include both literary works of Bolesław Leśmian and Cyprian Kamil Norwid and Polish press reports from John Paul II's visits to Poland. Głowiński analysed Leśmian's 'otherworld' (zaświat) against religious conceptions, although negative theology, also known as apophatic theology, was not alien to him. Norwid's parables, according to Głowiński, lose their parabolic intensity due to Christian religiosity. But when Głowiński, an outstanding specialist of Polish Newspeak, wrote about press reports from John Paul II's visits to Poland, he turned out to be a spokesman for the arguments of John Paul II, if only because he showed the ways in which they were manipulated by Polish journalists. In fact, entangled in the texts sentenced to the religious context, he showed the efficiency of literary competence on all textual fields, also on the ones, which may appear to be alien to a areligious scholar.

### Keywords

Michał Głowiński, Leśmian's otherworld, Norwid's parables, press reports from John Paul's II visits to Poland

### PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Dariusz Kulesza, „Kompetencje poza granicami kompetencji. Michał Głowiński i trzy tematy powiązane z kwestiami religijnymi”, *Autobiografia Literatura Kultura Media* 1 (2023), 20: 125–134. DOI: 10.18276/au.2023.1.20-09.